Cena 2 zł

Jutro dodatki: literacki i satyryczny

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, sobota 2 marca 1946 r. | Nr 61 (248)

Na zakręcie historii

Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego na zebraniu warszawskiego aktywu PPS i PPR

Trzy etapy

Wchodzimy w nowy etap stosunków politycznych w kraju — rozpoczyna mówca. Etapów takich było już kilka. Pierwszy etap obejmuje okres od września 1939 r. do powstania KWN. Drugi etap obejmuje czas od powstania PKWN do utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Trzeci etap, to czasokres od utworzenia Rządu Jedności Narodowej. do dzisiejszych. Na początku tego okresu wydawało się, że przybyły nowe siły, że nastąpiło pewne zjednoczenie narodu, że grupa, skupiająca się wokoło wicepremiera Mikołajczyka, szczerze uderzyła się w piersi, uznała swoje dawne błędy i przystąpiła do pozytywnej pracy. Tymczasem już od pierwszych dni, grupa ta zaczęła uprawiać i organizować opozycję.

Wyjaśniona sytuacja

Mówca podkreśla, że grupa, która przyszła do współpracy z wicepremierem Mikołajczykiem na czele, siedziała od początku na dwóch stołkach. Trzeba było wyjaśnić sytuację — czy grupa ta chce współpracować z blokiem demokratycznym, czy też różni się z nim zasadniczo i jest w przeciwstawnym obozie. PPS i PPR zażądały wypowiedzenie się w tej sprawie do 1 marca rb. Nie chcąc zaś otrzymać nowej deklaracji bez pokrycia, postawiono sprawę zasadniczo — czy PSL chce wejść w skład bloku wyborczego.

Skoro działacze PSL mówią, że programy PSL i programy innych partii są podobne, zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej, to wydawało się, że chyba program jest rzeczą najważniejszą. Wobec tego wysunięto propozycję bloku wyborczego, propozycję szczerej, współpracy dla odbudowy kraju i wspólnej walki z obozem reakcyjnym. Tylko taka decyzja mogłaby świadczyć o tym, że PSL wyznaje program, który teoretycznie głosi. PSL odrzuciło tę propozycję i tym samym została wyjaśniona sytuacja, że PSL chce czegoś innego niż my, że ma inny program polityczno-społeczny, niż my, i że nie można liczyć na ich lojalną współpracę z obozem demokratycznym.

Osiągnięcia bloku demokratycznego

Na granicy nowego etapu politycznego trzeba podsumować dotychczasowe osiągnięcia. Premier podkreśla, że start partii demokratycznej był niezwykle trudny. Zaczęliśmy odbudowę naszego państwa bez pieniędzy, bez zorganizowanego aparatu państwowego, bez żywności, bez surowców, biorąc przy tym wydatny, jak na nasze siły, udział w wojnie z Niemcami. Pewna część społeczeństwa bojkotowała nowe państwo, a nierzadko padały strzały z za węgła do polskiego żołnierza, do polskiego oficera, lub do polskiego działacza demokratycznego. Mimo tych trudności, demokracja polska w krótkim stosunkowo okresie czasu osiągnęła bardzo poważne sukcesy. Mówca wylicza, jakie to były osiągnięcia.

W pierwszym rzędzie wymienić należy sojusz ze Zw. Radzieckim. Reakcja w Londynie i w kraju, nie rozumiejąc tej głębokiej prawdy, że Polska potrzebuje tego sojuszu i dla swego wyzwolenia i dla utrwalenia swojej niepodległości, starała się czynić wszystko, aby wykopać przepaść pomiędzy narodem polskim i narodami Zw. Radzieckiego, a dzisiaj — podkreśla premier — nasi fałszywi przyjaciele starają się twierdzić, że oni przyjaźń ze Zw. Radzieckim budowali znacznie wcześniej od nas, bo jeszcze przed wojną. Cała praca „Rządu Londyńskiego" i delegatury w kraju przeczyła temu twierdzeniu. Dokumenty, literatura podziemna, wydawana przez delegaturę w kraju i również przez partie wiceprem. Mikołajczyka, są świadectwem przeciwko tej tezie. W trudnych warunkach partie demokratyczne zbudowały sojusz ze Zw. Radzieckim i wkroczyły na drogę przyjaźni ze wszystkimi narodami słowiańskimi, które zrozumiały, że dla utrwalenia ich niepodległości, potrzebny jest blok narodów słowiańskich, aby nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej.

Drugie ważne osiągnięcie, to uzyskanie naszych granic zachodnich. Reakcja londyńska nawet nie marzyła o tych granicach, co więcej, przeciwstawiała się im nawet w obecnych rozmiarach. A przecież nasze granice zachodnie stwarzają dopiero warunki dla budowy silnej Polski.

Trzecie osiągnięcie, to nawiązanie w stosunkowo krótkim czasie nie tylko szerokich stosunków politycznych, ale i gospodarczych z całym szeregiem krajów, i to znów przede wszystkim ze Zw. Radzieckim.

Mówca wylicza dalsze zdobycze i osiągnięcia. Do nich należy reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, szybkie odbudowanie go z gruzów i uruchomienie, budowa aparatu państwowego wbrew przeszkodom reakcji, a aparat ten niekiedy trzeba było budować zupełnie od nowa. Trzeba było budować od nowa aparat dyplomatyczny, gdyż do aparatu Becka nie można było mieć zaufania. Nowa dyplomacja nasza, choć młoda, jest lepsza od dawnej i pracuje rzeczywiście w interesie Polski. Zbudowano od nowa aparat bezpieczeństwa publicznego, bo nie można było oprzeć się na starym aparacie sanacyjnym, który walczył z robotnikami i demokracją, a następnie skompromitował się doszczętnie współpracą z okupantem. Nasz aparat bezpieczeństwa staje się coraz lepszym i sprawniejszym, a przede wszystkim zdał on egzamin wierności dla demokracji (oklaski). Sukcesem był też fakt, że prawie cała Armia Krajowa dobrowolnie wyszła z lasów i z podziemi, i że około 40.000 ludzi oddało broń i wróciło do normalnego życia. Dalszy wielki sukces, to uzdrowienie w Polsce do inflacji. W miesiącach styczniu i lutym br. na potrzeby budżetowe państwa nie drukowano nowych pieniędzy. Zbliżamy się do tego ideału, który nazywa się równowaga budżetowa, który utrwali naszą walutę i przekreśli inflację (oklaski). Mamy wielkie osiągnięcia w dziedzinie odbudowy kraju. Wielki krok naprzód uczyniono w odbudowie Warszawy, a to samo dotyczy odbudowy portów. Niedawno przedstawiciele zagraniczni raportowali swoim rządom, że nasze porty są tak zniszczone, iż pomoc UNNRA nie może być na większą skalę dostarczona Polsce, bo porty polskie nie będą w stanie jej przyjąć. Obecnie jest już inne zjawisko — odbudowaliśmy częściowo nasze porty i magazyny, a magazyny prawie puste czekają na jak najwięcej towarów UNRRA. Mamy osiągnięcia również w dziedzinie spółdzielczości. Duże też sukcesy zanotować należy na polu oświaty i prawa. Na analfabetyzm te narody czekał napróżno w okresie pierwszej niepodległości, posługując się przestarzałymi, zaborczymi prawami. Wymienić jeszcze należy zjednoczenie ruchu zawodowego. Dzisiaj w jednolitych związkach zawodowych jest zorganizowanych ponad milion członków.

Podstawą tych sukcesów jest odrodzenia życia politycznego, odrodzenie i umocnienie demokracji w naszym kraju.

Oponenci polityczni

Omówiwszy osiągnięcia bloku demokratycznego, premier przechodzi do polemiki z oponentami politycznymi. Premier stwierdza, że przeciwnicy polityczni mają inne koncepcje polityczne, przede wszystkim w sprawie stosunku do Zw. Radzieckiego. Reakcja żywi nienawiść do Zw. Radzieckiego, a my chcemy przyjaźni ze Zw. Radzieckim. Kto odnosi się nieprzyjaźnie, a choćby nawet obojętnie do tej sprawy, ten nie rozumie naszych żywotnych interesów państwowych i narodowych. Nam potrzebna jest więcej, niż ZSRR, pomoc narodów radzieckich przeciwko Niemcom (okrzyki: „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka"). Ludzie, z którymi współpracował i współpracuje wicepremier Mikołajczyk, robili wszystko, by nie dopuścić do unormowania stosunków radziecko-polskich, wtedy, gdy mogło to nam dać największe korzyści.

Różnice były i są w sprawie konstytucji. Żądania do pewnego momentu oparte na gruncie faszystowskiej konstytucji z roku 1935, demokracja ale poczęści na gruncie konstytucji z roku 1921. Wprawdzie nasi przeciwnicy polityczni mówią teraz, że stoją też na gruncie konstytucji z roku 1921, ale wtedy, kiedy mieli rząd i chcieli dojść do władzy w Polsce, nie uznawali jej, wtedy opierali się na konstytucji faszystowskiej, sądząc, że zagwarantuje im

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Partie robotnicze nie obawiają się klęski wyborczej

Przemówienie wiceprem. Gomułki na zebraniu aktywu PPS i PPR w Warszawie

Wiceprem. Gomułka stwierdza na wstępie, że nie ma nic bardziej fałszywego, jak postawienie sprawy, że partie robotnicze dlatego wystąpiły z inicjatywą bloku wyborczego, ponieważ obawiają się klęski wyborczej. Partie robotnicze, które wzięły na siebie ciężki trud budowy i odbudowy kraju, partie, które mają słuszną linię polityczną, które dokonały takich społecznych dzieł, jak reforma rolna i uspołecznienie przemysłu, które znają dobrze swojego przeciwnika, nie potrzebują się obawiać klęski wyborczej.

Wysuwając ideę bloku — mówił ob. Gomułka — mieliśmy na myśli wielką sprawę państwową. Uważaliśmy, że w sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Polska, dla przyśpieszenia odbudowy kraju, dla rozwiązania zagadnienia ziem zachodnich, koniecznym jest zjednoczenie wszystkich twórczych sił narodu. Uważaliśmy, że należy pójść do wyborów w bloku tym bardziej, że siły reakcyjne robią wszystko, by utrudnić sytuację naszą. Nie kierowaliśmy się przy wysuwaniu propozycji bloku wyborczego interesem partii, lecz mieliśmy na względzie interes wyższy, interes narodu, interes państwa (oklaski).

Kraj nasz przeżywa wielkie trudności aprowizacyjne. Trudności te odczuwa szczególnie klasa robotnicza, ludzie żyjący z pracy. Są ludzie, którzy żerują na tych trudnościach, których przecież nie można zwalczyć pustym słowem, czy najbardziej radykalnym frazesem. W Polsce trwa walka między siłami demokratycznymi, które drogą prawa dokonały w ciągu kilkunastu miesięcy wielkich przemian społeczno-politycznych, a reakcją.

Reakcja nie zrezygnowała z utraconych pozycji, chce ona wykorzystać wszystkie swoje możliwości, zanim zostanie ostatecznie zmiażdżona (oklaski). W tej sytuacji najbardziej słuszną taktyką dla obozu demokracji jest taktyka zjednoczenia wszystkich sił. Reakcja rozporządza pewną rezerwą zewnętrzną, armią Andersa, która po zwycięstwie wyborczym reakcji miała powrócić do kraju i rozprawić się z naszym dorobkiem. Rząd Jedności Narodowej wkroczył na drogę likwidacji i tej rezerwy. Rząd oświadczył przed światem, że nie uważa więcej armii tej za armię polską i wezwał żołnierzy do powrotu do kraju drogą indywidualnych zgłoszeń. Naród polski i rząd bardzo chętnie przyjmą wszystkich uczciwych Polaków, którzy powrócą do kraju w dobrej myśli i rzetelnymi uczciwej pracy nad budową i odbudową kraju (oklaski).

Partie robotnicze podjęły inicjatywę bloku dlatego, że mają poczucie odpowiedzialności za sprawy państwowe od pierwszej chwili, od okresu montowania KRN. Jeszcze pod okupacją niemiecką wysiłki obu tych partii były wspólne i dorobek nasz jest wspólny.

Podstawy bloku wyborczego

Porozumienie wyborcze 6 stronnictw politycznych miało dać mocną nadbudowę polityczną Polsce Ludowej. W propozycji złożonej PSL, za podstawową zasadę porozumienia uznaliśmy, że żadna z partii wchodzących w skład bloku nie powinna rościć sobie pretensji do przewagi liczebnej posłów w przyszłym sejmie. Zasada równości dotyczyła PPR, PPS, PSL i SL (oklaski). Cztery te partie w myśl naszej propozycji miały posiadać równą ilość przedstawicieli w przyszłym parlamencie. W stosunku do dwóch pozostałych partii, jako reprezentujących węższe grupy społeczne, uważaliśmy, że należy stosować inny klucz. Zaproponowaliśmy więc, przyjęcie zasady równości, o którą PSL rzekomo stale walczy, zaproponowaliśmy dalej, żeby układ ilościowy przedstawicieli zbliżonych partii w rządzie i aparacie państwowym odpowiadał w zasadzie ustanowionym proporcjom przedstawicielstwa tych stronnictw w sejmie. W różnych ogniwach aparatu państwowego miała być utrzymana zasada równości tych partii. To słuszne pojednawcze stanowisko partii robotniczych wobec PSL zostało odrzucone.

P. Mikołajczyk milczy

Żeby zrozumieć, dlaczego PSL odrzuciło propozycję bloku wyborczego, dlaczego chce rozbić jedność obozu demokratycznego, trzeba sięgnąć do przeszłości. Klasa robotnicza nie jeden raz wyciągała rękę do współpracy z ludźmi, którzy dziś stoją na czele PSL, aby poprzez nich współpracować z ruchem społecznym, przez nich reprezentowanym. Robiliśmy to i w okresie okupacji i w okresie wyzwolenia i mamy doświadczenie, że dzisiaj kierownicy PSL w sytuacjach przełomowych, kiedy trzeba wybierać między współpracą z partiami demokratycznymi i z partiami reakcyjnymi, wybierali współpracę z partiami reakcyjnymi. Jasną jest rzeczą, że z tego wynikają wielkie szkody dla nas pracujących, że zyskiwała na tym tylko reakcja.

Kierownicy PSL powołują się często na swą walkę z sanacją w okresie przedwrześniowym. W walce tej, którą prowadziły masy chłopskie z sanacją, my byliśmy zawsze najwierniejszymi sojusznikami. Za walkę prowadzoną przez chłopów z sanacją i za ofiary złożone w tej walce możemy złożyć im hołd. Jednakże należy zwrócić uwagę na to, że na czele ruchu ludowego, który prowadził przed wojną walkę z sanacją, stali inni ludzie, aniżeli ci, którzy dziś stoją na czele PSL. Dawni przywódcy ruchu ludowego bądź zmarli, bądź zginęli z rąk okupanta (Oklaski na sali: „Cześć ich pamięci".

Do ruchu chłopskiego przyszli nowi ludzie, którzy często najmniej mają prawa do powoływania się na walkę z sanacją. Nowi ci ludzie, z p. Mikołajczykiem na czele, zainicjowali właściwie nowy kurs, kurs porozumienia z sanacją (okrzyki na sali „Hańba!"). Pan Mikołajczyk zasiadał w jednym rządzie z sanatorami, współpracował z Raczkiewiczem i Andersem. Za premierostwa p. Mikołajczyka przyszedł do władzy Sosnkowski, którego nominacja była prowokacją dla polskiej demokracji, prowokacją dla sprawy uregulowania dobrosąsiedzkich stosunków ze Zw. Radzieckim. Za premierostwa p. Mikołajczyka przedstawiciele RPPS zostali usunięci z politycznego przedstawicielstwa krajowego. Nie z nami, nie z ruchem robotniczym, nie z lewicą społeczną chcieli współpracować ludzie stojący na czele PSL, ale ze wstecznictwem i reakcją społeczną. P. Mikołajczyk nie lubi mówić o tym okresie, milczy dyplomatycznie, gdy stawiamy publicznie pewne pytania. Mam wrażenie — stwierdza mówca — że będzie milczał i po dzisiejszym naszym zebraniu (oklaski, wesołość na sali).

Organizowanie dezercji

W okresie PKWN stosunek przywódców PSL do partii demokratycznych jeszcze bardziej się zaostrzył. W tym okresie organizowali oni dezercję z Wojska Polskiego. Gdy trzeba było walczyć o granice Polski nad Odrą i Nysą, kierownicy PSL popierali niektórych wahających się do wojska, wahających się do lasu. Jest to hańba, której zmyć nie łatwo. Wielu ludzi, którzy im wierzyli, padło ofiarą ich polityki. Wyrządzili oni wielkie szkody wielu ludziom, złamali życie niejednemu uczciwemu żołnierzowi z AK czy B. Ch., którzy ślepo im wierzyli, a którzy byli dobrymi patriotami i dziś może uczciwie pracują. Najlepszym dowodem, jak ustosunkował się do nas ludzie, którzy dziś mogliście oglądać jest zbrodnia na nieszczęsne Powstanie Warszawskie.

(Dalszy ciąg przemówienia wiceprem. Gomułki podamy w następnym numerze jutrzejszym)

Blok demokratyczny zdobędzie większość

Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

to lepiej dojście do władzy również w kraju. Dzisiaj uznają konstytucję z roku 1921, bo uważają, że w obecnym okresie jest ona dla nich wygodniejsza.

Trzecia różnica dotyczy poglądu na demokrację. Tym, którzy mówią, że w Polsce nie ma dziś w pełni demokracji, trzeba przypomnieć, jaką demokrację wyznawał obóz wiceprem Mikołajczyka w Londynie i jego zwolennicy w kraju. Mówi się, że KRN nie jest parlamentem demokratycznym, bo nie została wybrana w wolnych wyborach. Stwierdzić trzeba, że w obecnych warunkach jest to najbardziej demokratyczne przedstawicielstwo narodu, jakie osobie można wyobrazić (okrzyki: „Niech żyje KRN" — oklaski). Zapomnieli oni, że ich „parlament" — Rada Jedności Narodowej, mianowana przez delegata „rządu" londyńskiego z kilkunastu osób, była bardziej niedemokratyczna.

Należy przypomnieć tym panom, którzy mówią o braku demokracji, że w konspiracji zapadła uchwała kół londyńskich, iż w Polsce mają być tylko cztery partie polityczne. Te partie polityczne to miały być: [illegible], Stronnictwo Pracy, WRN i PSL.

Należy jeszcze przypomnieć, że prawnicy z delegatury rządu obmyślali, jak wydać dekret, który zdelegalizuje PPR. Tak więc, jeszcze w warunkach nielegalnych, myślano o delegalizacji jednej z partii demokratycznych (okrzyki: „Niech żyje PPR, niech żyje PPS" — burżuje oklaski).

Dwie emigracje

Mówca zestawia dalej pracę emigracji w Londynie i emigracji w Zw. Radzieckim w okresie wojny. Emigracja w Zw. Radzieckim prowadziła swą działalność systemem pracy społecznej, bez zaciągania długów i obciążania w przyszłości budżetu państwowego. Zbudowała ona wspaniałą, 100.000 armię, dzięki której można dziś śmiało twierdzić, że Polska była wyzwolona nie tylko siłą obcą, choć sojuszniczą, ale również siłą Wojska Polskiego (oklaski).

A co zrobiła na tym odcinku druga emigracja? Drugie nasze wojsko biło się dzielnie pod Narwikiem, pod Monte Cassino ale nie mogło wrócić do kraju jako armia dumna ze swej walki, ponieważ nie pozwoliły na to różne gierki polityczne. I wracają tamci bohaterzy z pod Narwiku i Monte Cossino cicho, grupkami, bez broni. Mają nieraz tylko stare karabiny z jednym nabojem, przewiezione w zaplombowanych wagonach — a to nie wystarczy im nawet do oddania salwy na wiwat przy powitaniu w kraju.

A teraz za te armie zbudowaną w Zw. Radzieckim i wyekwipowaną pierwszorzędnie, nie wystawia się nam żadnego rachunku, a za działalność wojskową, czy polityczną rządu londyńskiego żąda się od nas ponad 7o milionów funtów szterlingów. Trzeba by mieć kilka takich porcji złota, jakie Polska posiada, aby móc zapłacić za zabawę w „Rząd Londyński" i za prawo przelewania tam krwi polskiej, nie tylko w interesie Polski, ale przede wszystkim w interesie Anglii i innych naszych sojuszników, za to, że nad Londynem i w innych walkach zginęło ponad 10.000 naszych lotników, za to, że pod Monte Cassino był taki straszliwy upływ krwi polskiego żołnierza. Tu widać różnice dorobku jednej i drugiej strony.

Mówca przypomina, że, kiedy w rozmowach z generalissimusem Stalinem przedstawiciele Polski martwili się, w jaki sposób spłaca długi, zaciągnięte wobec Zw. Radzieckiego przy tworzeniu naszej armii, padła odpowiedź: **„za to się płaci krwią".** A w Londynie padła odpowiedź „za to się płaci funtami szterlingów!" (okrzyki: Niech żyje generalissimus Stalin! Niech żyje przyjaciel Polski Stalin!)

Umowa moskiewska

Premier rozprawia się następnie z zarzutem PSL, że stronnictwo to nie chce iść w bloku wyborczym, ponieważ inne stronnictwa złamały jakoby umowę moskiewską. Mówca, jako uczestnik konferencji moskiewskiej, stwierdza, że umowa moskiewska polegała na tym, iż ta część ludowców, która do owego okresu nie współpracowała z Rządem Tymczasowym, dopuszczona będzie do udziału w rządzie w postaci 3 ministrów. Traktowano wówczas ruch ludowy, jako jedną partię, równorzędną z PPR, czy PPS. Przedstawiciele Rządu Tymczasowego wierzyli głęboko, że ci ludowcy, gdy wróca do kraju, będą stanowić jedno Stronnictwo Ludowe. Zaufano im tak dalece, że jeszcze dodatkowo przyznano im tekę ministra poczt i telegrafów. Wydawało się, że staneli oni szczerze na gruncie manifestu PKWN, że na tej zasadzie wchodza do rządu.

Rozłam ruchu ludowego

Tymczasem już od pierwszej chwili traktowali oni „z góry" tych ludowców, którzy współpracowali z innymi partiami demokratycznymi od początku, i mówili butnie, że Stronnictwo Ludowe to oni, że może przyjmą niektórych do partii, a w okólniku specjalnym zalecali zwalczanie wszystkich ludowców, którzy się wcześniej zjawili i stanęli do pracy państwowej.

To jest grzech pierworodny i ważna przyczyna rozłamu w ruchu ludowym i historia tego, kto złamał umowę moskiewską. **To oni raczej ją złamali, m. in. przede wszystkim dlatego, że przyszli do rządu na uprawianie opozycji, a nie dla współpracy z nami.**

Mówca polemizuje z twierdzeniem PSL, że byliśmy zmuszeni do utworzenia Rządu Jedności Narodowej i stwierdza, że takiej sytuacji i konieczności nie było. Zgoda partii demokratycznych na utworzenie Rządu Jedności Narodowej była konsekwentnym następstwem dążenia do budowania jedności w obozie demokratycznym i w całym narodzie.

Polityka siedzenia „na dwóch stołkach"

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że gdy chodzi o odbudowę państwa, to nie czas na rozgrywki partyjne, lecz jest czas i miejsce dla wszystkich uczciwych Polaków, aby zabrali się do pracy. Premier podkreśla, iż na skutek PSL-owskiej polityki „siedzenia na dwóch stołkach" wyrasta w aparacie państwowym opozycja. Jeden starosta słucha rozkazów rządu, a drugi — za wzorem ministra opozycjonisty — uprawia opozycję. Nie można stwarzać sytuacji takiej, że do polskiego wozu zaprzęgnięto dwa konie, a każdy ciągnie w inną stronę:

PSL używa jeszcze argumentu, że oni walcza o to, aby nie było supremacji robotników nad chłopami. Mówca podkreśla, że jeżeli chodzi o taką supremację, jak aktywna pomoc chłopom przy przeprowadzeniu reformy rolnej, to chłopi na taką supremację nie obrazili się. Jeżeli chodzi o taką supremację, że robotnicy w Łodzi, czy na Śląsku, za kiepską aprowizację wyciskają z siebie ostatnie soki, aby odbudowywać przemysł, wydobywać węgiel, produkować materiały włókiennicze, to i tej supremacji chłop polski również nie może pomazdrościć.

A teraz wyszło szydło z worka, kto faktycznie chce supremacji: czy partie robotnicze, czy jedna z partii chłopskich. Partie robotnicze ustaliły w warunkach bloku wyborczego, że ma być równość, że nie ma supremacji robotników nad chłopami, czy odwrotnie, czy też jednej partii nad drugą. Oni to „równość" rozumieją w ten sposób, że chcą dla siebie 75% mandatów (śmiech).

Premier zwraca uwagę na fakt, że ruchu ludowego, nawet tego, który znajduje się pod wpływami PSL, nie można w całości oskarżać o taką postawę polityczną. Chłop, nawet piastowiec, chce porozumienia i współpracy z całym obozem demokratycznym, chce spokoju w kraju, a nie walk bratobójczych. Zaporą do stworzenia bloku wyborczego, do stworzenia pełnej jedności robotniczo-chłopskiej, jest przede wszystkim ta stosunkowo wąska grupa działaczy, która się skupiała koło delegatury „rządu" londyńskiego. Ci sami panowie, którzy przez 6 lat pracowali za grube pieniądze i rozdawali sobie posady, nie tylko w Polsce, ale wyznaczali starostów aż do Odessy (śmiech na sali).

„Druty telegraficzne"

Mówca podnosi charakterystyczne zjawisko powiązania przeciwników politycznych demokracji w kraju z pewnymi kołami na terenie międzynarodowym. Istnieją jakieś druty telegraficzne między PSL, a naszymi przeciwnikami zagranica. Jak z ręki reakcji ginie PSL-owiec, to w parlamencie brytyjskim są interpelacje i oskarżenia, że robi to nasze bezpieczeństwo, a jak zginęło ponad 2.000 demokratów, to w parlamencie brytyjskim nie było o tym mowy.

Premier zastanawia się w dalszym ciągu nad tym, na co liczy PSL. Działacze tego stronnictwa mówią, że nie potrzebują głosów reakcyjnych; bo mają dość chłopów. Tymczasem 75% chłopów nie ma ani nie było przed wojną, a poza tym PSL nie ma monopolu na wieś, bo tam są jeszcze SL, PPS i PPR. Żądając tak dużego procentu PSL liczy więc na głosy reakcji.

Mówca stwierdza następnie, że reakcja szuka sobie teraz bohaterów narodowych, ale jeżeli zanalizować działalność przedwojenną, podczas okupacji, czy obecna tych „bohaterów", ich mądrość polityczną, dorobek pracy i zasługi, to nie bardzo widać do tego podstawy.

Krzyk o głodzie — bomba atomowa

Premier przechodzi do omówienia żądań, jakie obecnie są do rozwiązania i wymienia w pierwszym rzędzie aprowizację kraju. Te olbrzymie obecnie trudności aprowizacyjne winny być jak najszybciej usunięte. Panów z PSL to nie bardzo obchodzi, oni nie dają 75% wysiłku w sprawie kontyngentów. Usiłują oni nawet usprawiedliwiać zamiary ze strony zagranicy ograniczenia skromnej pomocy, jaką otrzymujemy z UNRRA. Mówca uważa, że jest wiele przesady w tym krzyku o głodzie na świecie, że tu chodzi również o polityczny nacisk, że to jest nowa bomba atomowa, która się chce straszyć demokrację i to akurat wtedy, kiedy my naprzykład szykujemy się do wyborów. Zdaje się — podnosi mówca — że niektórym naszym przeciwnikom zagranica zbyt zależy na wyborach. Jeżeli im tak bardzo na tym zależy, to lepiej, żeby nie ograniczali nam pomocy z UNRRA.

Sprawa bezpieczeństwa

Premier przechodzi do omówienia zagadnienia bezpieczeństwa w kraju. Bandy reakcyjne mają klimat do rozwoju przez to, że istnieje opozycja nie tylko nielegalna, ale i legalna. Gdyby wszystkie stronictwa potępiły faktycznie, a nie tylko teoretycznie te bandy, to możnaby je szybko zlikwidować. Tymczasem są ośrodki, gdzie te bandy znajdują sympatyków u ludności, są jakieś tajne nawet z niektórymi legalnymi partiami powiązania. Jak się złapie PPR-owca czy PPS-owca, to się go morduje, a jak się złapie np. PSL-owca, to się go puszcza wolno. Przed partiami robotniczymi stoi zagadnienie wzmożenia walki z bandami. Trzeba stworzyć zastępy ochotniczej rezerwy Milicji, która pomoże rozprawić się ze wszystkimi bandami (huczne oklaski).

Zagadnienie wymagające jedności

Premier omawia następnie dalsze aktualne zagadnienia. Należą tu: zaludnienie i zagospodarowanie ziem zachodnich, zagadnienie repatriacji milionów obywateli ze wszystkich zakątków świata. Poczynione zostały kroki dla rozwiązania zagadnienia armii Andersa. Trzeba odbudować Warszawę i inne miasta, porty i zniszczone wsie. Stoi zagadnienie wielkiej reformy oświatowej, zagadnienie odbudowy zdrowia naszego narodu. Stoi zagadnienie opieki społecznej. Około miliona dzieci potrzebuje tej opieki. Oto dlaczego, pragnąc zjednoczenia sił narodu dla rozwiązania tych zagadnień, nie wyliczając już innych, dążymy do bloku wyborczego.

Premier oświadcza stanowczo, że nie idzie o to, że demokracja nie zdobędzie większości. Chodzi o to, żeby nie było walk bratobójczych, aby nie zużywać energii na walki z bandami, na walki polityczne, na walki wyborcze. Chodzi o to, żebyśmy za granica mieli szacunek i poważanie, żebyśmy szybko odbudowali przemysł i rolnictwo. Chodzi o to, żeby odłożyć walki do lepszych czasów. A im chodzi o głosy, o mandaty, o stanowiska. Jeżeli mówią — rozwija swoją myśl mówca — że ich program podobny jest do naszego programu, to nie powinno im zależeć na ilości głosów, tylko na realizacji tych wszystkich problemów.

W stosunku Polonii zagranicznej do kraju, widzimy ciągłą poprawę. Ostatnio bawiła w kraju delegacja Polonii amerykańskiej, a wśród niej również przedstawiciele opozycji, przeciwstawiający się pomocy dla Polski. Kiedy ci ludzie poznali prawdziwą sytuację w kraju, to uderzyli się w piersi i powiedzieli: nie wiedzieliśmy, jak jest rzeczywiście, tak czarno was osmarowano, teraz najszybciej przyślemy wam pomoc.

Dwie drogi

Mówca sądzi, że każdy dzień, każdy miesiąc naszej pracy utrwala naszą pozycję i zadaje kłam do reszty wszystkim plotkom w stosunku do nowej Polski, jaką uprawiają panowie Matuszewscy, Arciszewscy i cała reakcja zagraniczna. Mówca konkluduje, że znajdujemy się na zakręcie historycznym i ważne jest, czy pójdziemy drogą prowadzącą do celu, czy też skręcimy na jakąś łatwiejszą dróżkę na prawo, czy na lewo i ugrzęźniemy w błocie. Droga, która idzie obóz demokratyczny, prowadzi od czasu walk za okupacji, gdy inni mówili: Stać z bronią u nogi, prowadzi po przez KRN po przez PKWN i Rząd Tymczasowy.

Drogi tej — oświadcza mówca — wstydzić się nie potrzebujemy i tą drogą będziemy dalej iść do celu. Znajdowaliśmy się w znacznie trudniejszych warunkach i ekonomicznych i politycznych — i wytrwaliśmy. Pokonaliśmy opozycję reakcyjną wtedy, pokonamy ją i obecnie.

Tym naszym zwolennikom — ciągnie mówca — którzy zniecierpliwieni są nieraz trudną sytuacją w kraju i którym może jakiś fałszywy przyjaciel podszeptuje pójście inną drogą, musimy powiedzieć, że bieda ta jest spowodowana obiektywnymi warunkami powojennymi. Warunki takie istnieją nie tylko u nas, ale niemal we wszystkich krajach wyzwolonych. Premier stwierdza, że ludzie, którzy przyjeżdżają z za granicy, mówią, iż my lepiej niż kto inny dajemy sobie radę z wielkimi trudnościami. Na Węgrzech, gdzie „drobni rolnicy" budapeszteńscy odnieśli zwycięstwo wyborcze, jest straszliwy bałagan i głód. Ciężko jest też we Francji, która nie została tak zniszczona, jak Polska itd. Trzeba pamiętać, że jeszcze 5 lat po tamtej wojnie, która przyniosła znacznie mniejsze zniszczenie, niż obecna, szalała inflacja, było wielkie bezrobocie, strzelano do robotników na ulicach Krakowa i innych miast. Ówczesny premier rządu Chieno-Piasta powiedział pracownikom, którzy mu skarżyli się na biedę: „Jest źle, ale jeszcze gorzej będzie". Tymczasem u nas z każdym miesiącem jest coraz lepiej. Klasa robotnicza i chłop pamiętają też przedwojenne bezrobocie i nędzę. Chłop pamięta zapałkę, dzieloną na cztery części. Trzeba też przypomnieć Brześć i Berezę, trzeba ich zapytać: „Czy chcecie innej Polski, niż ta którą budujemy? Czy chcecie, aby przyszła stara Polska beznadziejnego okresu głodu, nędzy, prześladowań i bezrobocia?"

Władza w rękach świata pracy

Mówca stwierdza, że najważniejszym zagadnieniem jest utrzymanie władzy politycznej w rękach świata pracy. Jest to konieczne dla uniknięcia walk bratobójczych i nowego okresu zamętu politycznego i gospodarczego. Jest to konieczne, aby zbudować Polskę nie na 20 lat, ale na wieki całe (huczne oklaski). Tylko demokracja może taką Polskę odbudować z ruin i może być gwarantką zdrowej, słusznej polityki i utrwalenia niepodległości. Dlatego też nawet bez PSL, czy bez Partii Pracy te cztery stronnictwa demokratyczne, które w najcięższym okresie lubelskim budowały nową Polskę, muszą zdobyć większość i zdobędą ją, jeśli mówić będą wszystkim chłopom, robotnikom i pracownikom o tych kanonach, od których nie można odstąpić, żeby wydźwignąć Polskę i utrwalić niepodległość i demokrację.

Wśród hucznych oklasków mówca stwierdza, że **najważniejszą drogą do zwycięstwa wyborczego i utrzymania bloku demokratycznego — to jedność klasy robotniczej.** Z powodu braku tej jedności, zaprzepaszczono w roku 1918 władzę w Polsce i oddano ją reakcji, a w najcięższym okresie lubelskim dzięki jedności osiągnięto słabymi siłami wielkie sukcesy. Jedności tej trzeba strzec, żeby nie wtrącić Polski w nowy okres zamętu i walk, żeby nie oddać władzy reakcji. Zniknąć winny małe, personalne, czy terenowe spory, które uznać trzeba za mało istotne wobec wielkich problemów odbudowy kraju, utrwaleniem w nim demokracji i niepodległości i zrealizowania tej idei, za którą w ciągu lat całych walczyli i ginęli w więzieniach i walkach najwięksi bojownicy o demokrację i socjalizm — kończy swe przemówienie prem. Osóbka-Morawski.

Co dzień fraszka

O co chodzi?

Proces norymberski będzie przedmiotem nauki w szkołach berlińskich.

Z procesu się czego
nauczą ci młodzi?
Że trzeba się dobrze
z zbójami obchodzić.

CYK

Polscy żołnierze w Anglii

zastąpią jeńców niemieckich

LONDYN, 1, 3. (API) — Polskie oddziały zostały przesunięte nie tylko na północ od linii Evenburg—Glasgow, ale daleko poza Aberden, a nawet na lodowate wyspy Orkmejskie, gdzie już stoi garnizon 4.500 żołnierzy polskich. Używani oni są do robót ziemnych.

Dowództwo polskich oddziałów w Szkocji otrzymało ostatnio rozkaz brytyjski sformowania 16 kompanii robotniczych. Wśród żołnierzy panuje przekonanie, że kompanie te zastąpią przy pracach różnego rodzaju jeńców niemieckich, zwalnianych obecnie z niewoli.

Przepustki ze Szkocji do Londynu żołnierze, nawet oficerowie z reguły nie otrzymują, a więc nie są w stanie nawiązać kontaktu z demokratycznymi organizacjami i konsulatem RP w Londynie. Wśród żołnierzy panuje rozpacz. Widzą oni przed sobą perspektywę stania się robotnikami fizycznymi, poddanymi surowej dyscyplinie wojskowej.

Cały szereg wyższych wojskowych urządził się lepiej, nabywając domy, fermy i małe przedsiębiorstwa, za pieniądze pochodzące ze szmuglu walut i bezzwrotnych pożyczek, których udzielała im intendentura polska. Oni to właśnie terroryzują zrozpaczonych żołnierzy i utrudniają im wszelkimi możliwymi środkami powrót do kraju.

Przyjazd min. Świątkowskiego i Olszewskiego z Pragi

WARSZAWA, 1.3 (PAP). Dnia 1 marca przybyli z Pragi do Warszawy min. sprawiedliwości H. Świątkowski i min. pełnomocny Józef Olszewski.

Ankieta „Dziennika Łódzkiego"

Najpopularniejszy literat w Łodzi

Jutro podamy, kto — na podstawie naszej ankiety — okazał się najbardziej popularnym literatem w Łodzi. Jest to poeta ... ale o tym właśnie jutro.

Ponad 3.000 nowych placówek

zaroznizyje spółdzielczość polska

W Łodzi odbyło się posiedzenie Rady Głównej Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P., na którym wyczerpujące sprawozdanie złożyli: prezes Zarządu Głównego płk. Pszczółkowski, sekretarz generalny Związku dr. St. Raczkowski, i wiceprezes Zarządu Głównego K. Strusińska.

Obradom przewodniczył min. D. Kuszewski.

W sprawozdaniach nacisk położono w pierwszym rzędzie na to, że spółdzielczość w swym pochodzie przenikania na wieś, do rzemiosła i do rzesz robotniczych musi się oprzeć na ruchu zawodowym i politycznym. Dano ponadto wyraz przekonaniu, że rząd, jeżeli chodzi o przemysł państwowy, dążyć będzie do rozprowadzenia wyrobów tego przemysłu przy pomocy spółdzielczego aparatu rozdzielczego. Podkreślono równocześnie, że musi nastąpić rozbudowa organizacyjna Związku, rozszerzenie sieci przez zorganizowanie ponad 3.000 nowych placówek spółdzielczych.

Po ożywionej dyskusji Rada Główna przyjęła sprawozdanie za rok ub., plan pracy na I półrocze, oraz budżet na pierwsze półrocze.

Na zakończenie jednomyślnie uchwalono przeprowadzenie w ciągu kwietnia i maja nowych wyborów Rad Oddziałowych, obejmujących zasięg powiatu. Po wyborach Rad Oddziałowych odbędą się w czerwcu konferencje okręgowe o zasięgu wojewódzkim, na których zostaną powołane Rady Okręgowe. Wybory te będą przygotowaniem do głównego zjazdu delegatów, który przewidziany jest na jesień r. b.

Rozpisaniem i przeprowadzeniem wyborów we wszystkich komórkach dotychczasowe władze spółdzielcze zrealizują wreszcie powszechne życzenie członków własnych spółdzielni, domagających się samorządu na terenie spółdzielczości.

Z sądów

Kara śmierci

na bestialskiego żandarma

Sąd Specjalny w Łodzi wydał wczoraj wyrok na Marcina Szicka — Polaka, który w 1943 r. w Kutnie wstąpił do żandarmerii niemieckiej. Szick, według opinii świadków, był najgorszym żandarmem: znęcał się nad Polakami, szczególnie maltretował młodzież. Oto jedna z jego metod: jeśli kto nie zdjął przed nim czapki, Szick uderzeniem pięścią pod brodę powalał go na ziemię. Dojrzał raz małe dzieci kąpiące się w przeciwpożarowym basenie. Począł strzelać w ich stronę a jedno z dzieci, 7-letniego Mirosława Trojanowskiego postraszył tak, że według opinii lekarza na skutek wstrząsu nerwowego, dziecko dostało zapalenia opon mózgowych i do dziś leży bezwładnie.

Niejaka Trojanowska posądził o handel wódką, zaprowadził na posterunek żandarmerii, gdzie ją dwukrotnie pobił do krwi. Polaka niewiadomego nazwiska, zbił powrozem do utraty przytomności. Jeszcze 15 stycznia 1945 r. Szick aresztował Czesława Kowalskiego, który nie chcąc pracować, ukrywał się przed Niemcami. Kowalskiego władze niemieckie wysłały do obozu w Mauthausen. Szick brał udział w łapankach ulicznych oraz w wysiedlaniu Polaków.

Sąd skazał żandarma Szicka na karę śmierci.

Rozprawie przewodniczył sędzia Jan Walewski, oskarżał prokurator Stanisław Ciesielski. (p)

Zabawa byłych więźniów politycznych

W salach Tow. Śpiew. „Echo" przy ul. Nawrot 31 Polski Zw. b. Więźniów Politycznych obozów i więzień hitlerowskich urządza w dniu 2 bm. zabawę taneczną. Dochód z zabawy przeznaczony na pomoc dla wdów i sierot po zmarłych więźniach politycznych.

Początek o godz. 22, strój dowolny.

Wiec przedwyborczy milicji

W dniu 2 bm. o godz. 16 odbędzie się wiec przedwyborczy funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej Komendy m. Łodzi.

Wiec zwołany został do gmachu Komendy M. O. przy ul. Jaracza 21.

Cecylia Izgrymówna i chór Eryana w kawiarni „Fraszka"

Dnia 2. III. br. o godzinie 20-ej w kawiarni „Fraszka", Piotrkowska 96, wystąpi znana śpiewaczka CECYLIA IZGRYMÓWNA — kontralt, w repertuarze piosenek nastrojowych polskich, francuskich i romansów cygańskich.

*
**

Zawiadamiamy naszych stałych bywalców, że w każdy poniedziałek i piątek, począwszy od dnia 4 marca br. występuje w kawiarni „Fraszka" CHÓR ERYANA we własnym repertuarze.

Zarząd.

DZIENNIK SPORTOWY

Dziś finały

mistrzostw bokserskich juniorów

Wczoraj późnym wieczorem z półgodzinnym opóźnieniem rozpoczęły się półfinałowe spotkania bokserskie juniorów Łodzi. Program przewidywał ogółem 15 par. Poziom niestety niski. Zawodnicy wykazali jednak dosyć dużo ambicji sportowej. W przyszłości nie warto jednak w dni powszednie organizować zawodów w odległej hali (ul. Rokicińska).

Wyniki przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Czarnecki (Zjedn.) — Wojt (Z.). Spotkanie po mało ciekawej walce kończy się zwycięstwem Czarneckiego. W drugiej parze tej samej wagi Kargier (Zjedn.) spotkał się z Fidlerem (Zjedn.). Po pierwszej rundzie Kargier zwycięża wobec poddania się przeciwnika. W finale walczyć więc będzie Czarnecki z Kargierem, obaj ze Zjednoczonych.

Waga musza: Jach I (ŁKS) walczył z Kucharskim (Zjedn.), który w trzeciej rundzie musiał przerwać walkę z powodu rozbicia ucha, ale zgodnie z nowymi przepisami zwyciężył na punkty, bijąc Jacha I (ŁKS). W drugiej parze Jach II (ŁKS) spotkał się z kolegą klubowym Kubikiem. Walkę, stojącą na względnie średnim poziomie sportowym, wygrał na punkty Jach II, który wobec kontuzji drugiego finalisty Kucharskiego staje się siłą rzeczy pierwszym mistrzem juniorów Łodzi.

Waga kogucia: Pomas (Wima) walczył z reprezentantem KS „Filmowiec" — Zielińskim. Zawodnik Wimy wykazał lepszą technikę, mając silniejsze i bardziej skuteczne cjosy. Zwycięstwo Pomasa przyjęte zostało przez kibiców klubowych Wimy z wielkim zadowoleniem. W drugiej parze tej wagi Gibczak (ŁKS) spotkał się ze Stolockim (ŁKS), wykazując dużo inicjatywy, ale doskonale dysponowany Stolecki potrafił bez większego trudu wypunktować Gibczaka.

Waga piórkowa: Gazicki (ŁKS) wypunktował Lewandowskiego (ŁKS). W drugiej parze wagi piórkowej do finału walkowerem wszedł Kijewski wobec braku na ringu Grzybowskiego (ZWM).

Waga lekka: Mikołajczyk (ŁKS) walczył z Bonikowskim (ŁKS). Nadzwyczaj zażarta walka. Ofiarnie dysponował silnymi ciosami. Bonikowski walczył ofiarnie, wykazując dużo ambicji i wytrzymałości. Zwyciężył Bonikowski (ŁKS). Drugie spotkanie w tej wadze przyniosło zwycięstwo w pierwszej rundzie Kazimierczakowi (Zjednoczone) nad Szwajkowskim (ŁKS), który poddał się silniejszemu Kazimierczakowi. Finał w tej wadze między Bonikowskim (ŁKS), a Kazimierczakiem będzie bardzo ciekawy.

Waga półśrednia: Ratyński (Wima) pokonał w pierwszej minucie pierwszej rundy Różyckiego (ŁKS) przez KO. Drugie spotkanie przyniosło zwycięstwo Trzęsowskiemu (Geyer) nad Kukulakiem (Zjednoczone).

Waga średnia: Rychelski (ŁKS) wszedł do finału walkowerem wobec braku Bobrowskiego (ŁKS), a Olek (ŁKS) również zdobył miejsce w finale wobec braku Gertnera (Wima).

Waga półciężka: Markiewicz (ŁKS) spotkał się z Błotnickim (ŁKS). Zwyciężył na punkty Błotnicki (ŁKS).

Dziś o godz. 18-ej w hali Widzewa przy ul. Rokicińskiej odbędą się spotkania finałowe, które ze względu na udział najlepszych pięściarzy juniorów Łodzi zapowiadają się interesująco.

Jutro mecz z Czechami

Dobiegają końca ostatnie przygotowania przed mającym się odbyć dawno zapowiadanym meczem szermierczym między doskonałą drużyną Pragi Czeskiej „Rygiel" a szermierzami Zw. Zaw. Kolejarzy.

Czesi przylatują do Łodzi bezpośrednio po rozegranym dzisiaj meczu w Katowicach z miejscową Polonią. Na spotkanie gościom wyjechał z Łodzi prezes Mieczysław Kawałek. Razem z Czechami przyjedzie z Katowic do Łodzi sporo zwolenników tego pięknego sportu.

Mecz odbędzie się definitywnie w niedzielę o godz. 15 w dużej sali YMCA przy ul. Moniuszki. Przed meczem odegrane zostaną hymny narodowe.

Skład drużyny ZZK przedstawia się następująco: por. Fekt, Dajwlowski, Banas, Kazimierczak i Łapiński. Spotkanie rozegrane zostanie w trzech rodzajach broni: florecie, szabli i szpadzie.

Jutro mecz Kraków-ŁKS

Jutro o godz. 10 min. 30 punktualnie w „Sali Milicjanta" przy ul. Nawrot odbędzie się mecz zapaśniczy Kraków — ŁKS. Spotkanie to będzie należało do najciekawszych imprez niedzielnych zawodów sportowych. Wobec odwołania meczu bokserskiego z Grochowem trzeba liczyć się z tym, że skromna sala przy ul. Nawrot zapełni się szczelnie publicznością. Organizatorzy proszą o nabywanie biletów w przedsprzedaży w firmie Naglera przy ul. Piotrkowskiej 91.

Kraków należy do najsilniejszych ośrodków sportu zapaśniczego w Polsce, mając w swojej reprezentacji kilku doskonałych zapaśników. W razie zwycięstwa ŁKS drużyna nasza stanie się jak gdyby moralnym mistrzem ciężkoatletyki.

Lekkoatleci Krakowa nie pojadą do Olsztyna

Dowiadujemy się, że władze lekkoatletyczne Krakowa postanowiły nie wysyłać swoich zawodników na mistrzostwa zimowe Polski do Olsztyna.

Kraków swoje wstrzymanie się od startu w Olsztynie umotywował szeregiem poważnych powodów, z którymi w zupełności się zgadzamy.

Wajsówna, Pisarski i Bek w YMCA

Trzech naszych wybitnych sportowców zostało zaproszonych do YMCA celem wygłoszenia pogadanek sportowych dla członków tak zwanego „działu chłopców".

Występy naszych sportowców — tym razem jako mówców — będą miały miejsce 8 bm. Jesteśmy przekonani, że zgromadzona młodzież będzie słuchała przemówień tak wybitnych sportowców jakimi są Wajsówna, Pisarski i Bek, z ogromnym zainteresowaniem.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH
Oddział w Łodzi

„CAFÉ KLUB PICKWICKA"
Restauracja i kawiarnia Traugutta 6
zaprasza
w niedzielę, dnia 3-go marca o godz. 16-ej (4-ta po poł.) na
Podwieczorek — Dancing Towarzyski
przy dźwiękach doskonałego zespołu jazzowego pod dyrekcją
ALFREDY BIELSKIEJ
Stoliki można już zamawiać w kawiarni „Klubu Pickwicka"

Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Łódzkiej zaprasza na
Pierwszy Bal Maskowy Politechniki
który odbędzie się dzisiaj, 2 marca o godz. 21 w salach Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej, ul. Żeromskiego 115. Moc niespodzianek: koncert życzeń, walc kotylionowy, etc. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami — 3 sal do dyspozycji. ..... Bufet obficie zaopatrzony — ceny przystępne ..... Orkiestra 12 Braci Łopatowskich. Konferansjerkę prowadzą „Trzej Muszkieterowie" z Syreny w oryginalnych kostiumach z p. Pawłowskim na czele. Maseczki — domina do nabycia w kasie. (1728)

JUŻ WKRÓTCE
ukaże się Nr 2-gi czasopisma
„MODA i ŻYCIE PRAKTYCZNE"
46 najnowszych modeli!
Cena numeru — 20 zł.
(wł.)

Wosk japoński
oraz
Krochmal ryżowy
kupimy zaraz
POLSKI PRZEMYSŁ SZMERGLOWY
„UNION"
SOSNOWIEC, ul. 1-go Maja Nr 23-a. — tel. 611-70 (K

Kupię natychmiast
4 kreosna szwajcarskie lub francuskie na jedwab, osnowę (sznurowadła) i szpularkę.
Tel. 165-71

Z. P. B.
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH
«ŻELBET»
ul. Karolewska 41, tel. 171-27.
Wykonuje wszelkie roboty BUDOWLANE i REMONTOWE
(Ag.)

ZOFIA NAŁKOWSKA
GRANICA
Powieść. Wyd. 5
Str. 275. — — Cena zł. 140
Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK"

GUZIKÓW RÓŻNYCH
i sprzączek od spodni większą partię sprzedamy. Oferty Kraków, „Wspólnota". Wszystkich Świętych 8 pod Nr 1333. (Kr)

Ostrzeżenie
Niniejszym OSTRZEGAMY, Sz. Klijentelę, że firmę naszą Z. P. B.
Ogrzewanie centralne, budowa aparatów, wodociągi i kanalizacja, [illegible]
„M[illegible]"
ŁÓDŹ, ul. KOPERNIKA Nr 40. — Tel. 110-05
(dawniej Inż. J. H. B. Teepe S-cy)
z firmą o identycznej nazwie mieszczącej się na terenie Łodzi
[illegible] WSPÓLNEGO NIE ŁĄCZY. (Ag)

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ zawiadamia, że
I. Gorska W. Jankowski Fr. Leszczynska L. Sempolinski
wystąpią w niedzielę, dnia 3 marca br.
w GOSPODZIE ARTYSTÓW
(TABARJN) (PAP
ul. NARUTOWICZA Nr 20
podczas
NOCY HUMORU i TAŃCA
Orkiestra jazzowa znanych 12 BRACI ŁOPATOWSKICH
POCZĄTEK o godzinie 22-ej.
Całkowity dochód ze sprzedaży biletów na rzecz Pomocy Zimowej
CENY ZNIŻONE.
Zamówienia na stoliki przyjmuje „Gospoda Artystów" od dnia 28 lutego rb. codziennie w godzinach 12—16 oraz 19—22.

TEATR NA PIĘTERKU

TEATR NA PIĘTERKU, Studio Muzyczne Traugutta 1, daje w sobotę premierę montażu satyry politycznej, humoru i piosenki z udziałem Marii Chmurkowskiej, J. Pellegrini, Waltera i Żukowskiego na czele zespołu. Teksty pisał Tadeusz Chrzanowski. Początek o godz. 19.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE"
Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

Do sadzenia

winowajców klęski wrześniowej

i niemieckich przestępców wojennych Fischera, Greisera, Thumana i innych

powołano Najwyższy Trybunał Narodowy z siedzibą w Łodzi

Dekret z dn. 22 stycznia 1946 r. ogłoszony w Nr 5 Dz. Ust. powołuje do życia Najwyższy Trybunał Narodowy oraz Prokuraturę Najwyższego Trybunału Narodowego z siedzibą w tym miejscu, gdzie mieści się Sąd Najwyższy, tj. obecnie w Łodzi. N. T. N. w pierwszym rzędzie będzie instancją właściwą do sądzenia zbrodniarzy hitlerowskich, którzy zostaną wydani Polsce przez mocarstwa sprzymierzone.

Jacy zbrodniarze hitlerowscy będą Polsce wydani?

Odnośnie przestępców wojennych na całym szeregu konferencji międzynarodowych ustalona została zasada, która znalazła swój ostateczny wyraz w deklaracji moskiewskiej trzech mocarstw sprzymierzonych: Stanów Zjednoczonych Am. Półn., ZSRR i Wielkiej Brytanii, w myśl której przestępcy o charakterze ogólnym, podżegacze i inicjatorzy wojny oraz winni w organizowaniu akcji zbrodniczych w krajach okupowanych, odpowiadać będą przed Trybunałem Międzynarodowym; natomiast przestępcy wojenni, którzy swą zbrodniczą działalność prowadzili wyłącznie lub w większej mierze na terenie poszczególnego państwa, wydani będą władzom tego państwa. Realizacją tej zasady jest toczący się obecnie w Norymberdze proces przeciwko głównym zbrodniarzom wojennym. Natomiast przestępcy tacy jak: Fischer, Greiser, Thumann (Majdanek) i wielu innych, którzy nazwiska swe „rozsławili" przede wszystkim na terytorium Polski, będą oddani do dyspozycji organom Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej i w Polsce będą odpowiadać za swe bestialskie czyny.

W tych warunkach zachodziła konieczność stworzenia takiej instancji sądowej i prokuratorskiej, która będzie powołana do przeprowadzenia dochodzeń i osądzenia wydanych Polsce, w myśl deklaracji moskiewskiej, przestępców wojennych. Problem ten rozwiązuje powołanie do życia Najwyższego Trybunału Narodowego.

Odpowiedzialność za klęskę wrześniową

Ponadto do zadań N.T.N. należą sprawy z racji przestępstw, przewidziane w ogłoszonym w tymże Nr 5 Dz. Ust. dekrecie z dn. 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego. Dekret odnosi się wyłącznie do czynów popełnionych przed 1 września 1939 r. W szczególności, jeżeli idzie o klęskę wrześniową, dekret wprowadza odpowiedzialność osób winnych umniejszania lub osłabiania potencjału zbrojnego państwa, tudzież osłabiania ducha obronnego społeczeństwa. Dekret wprowadza również odpowiedzialność osób sprawujących naczelne funkcje kierownicze w zakresie przygotowania i przeprowadzenia obrony Państwa Polskiego, a które przez zaniedbanie lub należyte wykonanie swych obowiązków przyniosły korzyść faszyzmowi.

Jako zupełnie swoisty stan faktyczny wprowadzony przez Dekret, wymienić należy przepis wprowadzający odpowiedzialność osób, które brały udział w dręczeniu więźniów politycznych w obozach lub więzieniach oraz osób, które przyczyniły się lub spowodowały te dręczenia.

Ustrój i postępowanie przed NTN

Prezesem Najwyższego Trybunału Narodowego jest Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, sędziów i prokuratorów mianuje Prezydium Krajowej Rady Narodowej na wniosek Ministra Sprawiedliwości z pośród osób posiadających kwalifikacje sędziowskie. Ławnikiem w N. T. N. może być tylko poseł do Krajowej Rady Narodowej. N.T.N. orzeka w składzie 3 sędziów i 4 ławników. Nieujęcie oskarżonego nie jest przeszkodą we wnoszeniu aktu oskarżenia i rozpoznania sprawy pod jego nieobecność. Udział obrońcy w sprawie jest konieczny. Wyroki i postanowienia N. T. N. są ostateczne. Skazanemu przysługuje prawo wniesienia prośby o ułaskawienie do Prezydenta Kr. Rady Nar., a w sprawach, w których zapadł wyrok śmierci N.T.N. z urzędu przedstawia akta wraz z swoją opinią do decyzji Prezydenta.

Właściwość Trybunału

Poza wymienionymi już dwoma zasadniczymi kategoriami spraw, które należą do wyłącznej właściwości Trybunału, Prokurator N.T.N. może każdą sprawę toczącą się w Prokuraturze Sądu Specjalnego lub przed Sądem Specjalnym przekazać Najw. Tryb. Nar. Ponadto Pierwszy Prokurator N.T.N. może zaskarżyć w ciągu trzech miesięcy od dnia wydania każdy wyrok Specjalnego Sądu Karnego, o ile zachodzą wymienione w kodeksie postępowania karnego uchybienia. Kasację taką rozpoznaje N.T.N. na posiedzeniu tajnym. W razie jej uwzględnienia ponowne postępowanie toczy się od początku przed N.T.N. Odnośnie wyroków Specjalnych Sądów Karnych, zapadłych przed wejściem w życie Dekretu, termin trzymiesięczny liczy się od dnia jego ogłoszenia.

Wreszcie Najwyższy Trybunał Narodowy i Prokuratura N.T.N. sprawują nadzór nad Specjalnymi Sądami Karnymi i Prokuraturą Specjalnych Sądów Karnych.

J. Pal.

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Moskwy

WARSZAWA, 1. 3. (PAP). Dnia 1 marca rb. wyjechała do Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem min. żeglugi i handlu zagr. dra Jędrychowskiego. W skład delegacji polskiej wchodzą dyrektorzy departamentów gospodarczych Min. Żeglugi i Handlu Zagr. oraz Min. Przemysłu, jak również przedstawiciele zainteresowanych centralnych zarządów przemysłowych: węglowego, włókienniczego i paliw płynnych.

„FIVE O'CLOCK" — O CZWARTEJ

W salach popularnego „Café Klubu Pickwicka" odbędzie się w nadchodzącą niedzielę trzygodzinny PODWIECZOREK TANECZNY (od 16-ej do 19-ej). Atrakcją „Podwieczorku" będzie doskonała orkiestra jazzowa pod dyr. ALFREDY BIELSKIEJ.

Za wspólnym blokiem wyborczym wypowiadają się robotnicy łódzcy

Manifestacyjne zebrania robotników po fabrykach odbywają się w dalszym ciągu. Zebrani jednogłośnie wypowiadają się za jednolitym blokiem wyborczym, potępiając równocześnie w rezolucjach stanowisko przywódców PSL.

Pracownicy i robotnicy fabryki „Scheibler i Grohman" w rezolucji m.in. postanawiają:

„My, pracownicy f-my Scheibler i Grohman, dołożymy wszelkich starań i wysiłków, aby jeszcze więcej zcementować blok 4 stronnictw i aby jak najwięcej ludzi o zapatrywaniach demokratycznych, którzy są w „dołach" stronnictwa PSL, poszło razem z nami. Robotnicy dołożą wszelkich wysiłków do zbudowania silnego i demokratycznego państwa. Idziemy w nową przyszłość tak jak nam wskaże Rząd Jedności Narodowej".

Zebrani robotnicy w uchwałach wyrażają poza tym swe przywiązanie do Rządu Jedności Narodowej.

Łatwo zbogacisz się

kupując

losy do 3-ej klasy w znanej ze szczęścia wielkich wygranych

Kolekturze

STANISŁAWA BUJALSKIEGO

Łódź, Piotrkowska 161 i Rzgowska 113.

Dotychczas wypłaciliśmy swoim graczom około półtora miljona złotych.

Łódź przed 60 laty

Potęga ciemnoty

Dziś w Łodzi pracuje 450 lekarzy. Przed wojną, w r. 1939, było ich dziewięciuset. Ale 60 lat temu wystarczało Łodzi trzydziestu kilku lekarzy i mówiono nawet, że to „ładna liczba". Gęstszy jeszcze mrok panował na okolicznej wsi. Oto obrazek z „Prawdy" (dn. 30 stycznia r. 1886), która — jak wiemy — wypowiedziała walkę ciemnocie we wszystkich jej przejawach:

Czasami Łódź staje się prawdziwym partykularzem, czymś w rodzaju Pacanowa lub Kozienic. W Łodzi praktykuje trzydziestu kilku lekarzy. Jest to ładna liczba, ale ponieważ czasy są ciężkie, a współzawodnictwo owczarzy energiczne, lekarze muszą się brać na sposoby. Jeden z nich wynalazł bardzo dowcipny środek zwrócenia na siebie uwagi publicznej: ogłosił bowiem, że kupił... mikroskop. Pomysłowy spekulant bardzo szczegółowo opisuje zastosowanie tego przyrządu, nadmieniając, że zapomocą niego przepowiada nawet wypadki nagłej śmierci. Łódź nie posiada Towarzystwa Lekarskiego, koledzy więc nie mają żadnej możności poskromienia wybryków szarlatana. Niektórzy gorliwsi o honor korporacji pragną zwrócić się do władz, żeby zabroniła szarlatanowi ogłoszeń... Jeżeli inteligencja łódzka wierzy w „cuda mikroskopu", nic dziwnego, że chłopi uwierzyli w odwiedziny św. Marka. Opanasik, posłyszawszy niezwykły szelest w komorze, wszedł tam i ujrzał starca z wielką brodą, klęczącego na środku. Starzec oznajmił gospodarzowi oraz jego żonie, że jest świętym Markiem we własnej osobie i polecił im zwołać natychmiast wszystkich sąsiadów na wspólną modlitwę. Gdy gospodarz z żoną, zwoławszy wieś, powrócili, zauważyli, że dowcipny apostoł ulotnił się, zabierając nie tylko połeć słoniny, ale i co się dało z cenniejszych rzeczy. Ulotnił się tak „cudownie", że pomimo pogoni ująć go nie zdołano.

Jakże to niedawno, a uwierzyć trudno — powiedziałby poeta.

WYSZ.

Dlaczego mi to mówisz?

Nakładem „Czytelnika" wyszło nowe wydanie „Granicy" Nałkowskiej. Wziąłem tę powieść do ręki i przypomniałem sobie, że jej pierwsze wydanie ukazało się w r. 1935, na długo przed tym przez autorkę zapowiadane i nawet (nie zawaham się użyć tego słowa) reklamowane; przypomniałem sobie, że powieść, zanim otrzymała ostateczną formę książkową, była ogłaszana w czasopismach fragmentami; że miała nosić pierwotnie inny tytuł — mianowicie „Schematy", o którym to tytule autorka rozwodziła się szeroko w wywiadach, udzielanych prasie... Krótko mówiąc, przed jedenastu laty dookoła „Granicy" wytworzyła się atmosfera niejakiej sensacji, podobnej do tej, jaka przed rokiem otaczała „Węzły życia". Pamiętam — po wyjściu „Granicy" napisałem o niej felieton w dodatku literackim „Gazety Polskiej", a w felietonie zastanawiałem się przede wszystkim nad możliwymi powinowactwami literackimi arcydzieła Nałkowskiej z innymi arcydziełami. Naturalnie, nasamprzód wystąpił Dostojewski. Sam motyw „granicy", samo pojęcie „granicy" jako psychologicznej „linii podziału" pomiędzy ludźmi i ich światem wewnętrznym; dalej — „granica" jako pewne ramy, zakreślone warstwom społecznym, uwydatniające ich nierówności socjalne, ich niechęci wzajemne, ich przesądy i przeżytki; dalej — „granica" — i to była jej najgłębsze znaczenie — granica moralna czynów, postępków i krzywd ludzkich. Tu dochodził do głosu Dostojewski z jego zaciekłym docieraniem do ostatniej granicy, do ostatniego kresu możliwości i eksperymentów psychologicznych — „do poslednjej czierty". Ale i Żeromski mawiał o tym samym, szukając „granicy krzywdy", która „leży w sumieniu, w sercu ludzkim" Ale i Dostojewski wyznawał, że w swych dociekaniach ćwiczył się na Balzaku i nawet na pani George Sand...

Dziś, czytając jakieś dzieło literackie, nie bawię się w wynajdywanie zależności i wpływów „artystycznych". Jeśli Dostojewski zawdzięcza coś Balzakowi, Żeromski Dostojewskiemu, a Nałkowska tym sposobem i Żeromskiemu, i Dostojewskiemu, i Balzakowi — zadałbym sobie pytanie raczej inne: dlaczego pomiędzy tymi pisarzami zachodzi powinowactwo literackie, a nie zachodzi ono na przykład pomiędzy Nałkowską a Reymontem, pomiędzy Żeromskim i Anatolem Francem, pomiędzy Dostojewskim a Walter Scottem? Nie zachodzi po prostu dlatego, że istnieją swoiste typy psychologiczne pisarzów, jak istnieją „bratnie dusze"; „w przyrodzenia powszechnej ciał i dusz ojczyźnie — powtórzyłbym za mickiewiczowską Dziewicą — wszystkie stworzenia mają swe istoty bliźnie; jest i musi być kędyś, choć na krańcach świata, ktoś co do mnie myślami wzajemnymi lata". Ot i cała filozofia pokrewieństw literackich, wszystkie — jakby powiedział Goethe — „Wahlverwandtschaften" artystyczne.

Gdym przed kilku dniami ujrzał na wystawach „Granicę", pierwszą rzeczą pomyślałem o księdzu Czerlonie — postaci jakby niewykończonej kompozycyjnie, lecz w sposób wyrafinowany wycieniowanej psychologicznie. Jest to właściwie jedyna postać z „Granicy", która po dziesięciu latach nieodczytywania jej, pozostała żywo w mej pamięci. Dlaczego? Może dlatego, że pod niejakim względem stanowi moją „istotę bliźnią". Więc gdy otworzyłem potym książkę, mimowiednie rozwarła mi się tam, gdzie ksiądz Czerlon rozprawia o wielkim lecz bez nadziejnym zagadnieniu. Oto w dziecińśtwie zobaczył raz w kuchni leżącą na desce rybę. Była już żywcem oskrobana, z tępym pyskiem i „z ustami w podkówkę". Podkówka oznacza tutaj i kształt rybich ust, i może nasuwać wyobrażenie płaczu. Ryba po tej męce wydawała się już nieżywa, już nieruchoma. Ale wybiła nowa godzina jej męki, gdy trzeba ją było, jak to się mówi, oprawić: „To ją odrazu ożywia. Zaczyna się rzucać, jakby dotąd nie umierała wcale, jakby tylko drzemała. Trzeba ją przytrzymać... Wreszcie przycichła, dała sobie bez drgnienia wyjąć resztę wnętrzności, jakoś to zniosła. Teraz trzeba ją tylko na desce posolić, żeby tak przed smażeniem poleżała... I to dopiero jest ponad jej wytrzymanie: zaczyna się przeciągać, drgać, migotać, żyje minuty i kwadranse, nie może przestać..." Rozmówca, któremu ksiądz Czerlon opowiada swoje przeżycie, pobladłszy ciska mu w odpowiedzi pytanie: „Dlaczego mi to mówisz?" Istotnie dlaczego ksiądz to mówił? Każdy z nas wie przecie, jak się kucharki obchodzą z rybami, jak zdzierają żywcem skórę z węgorzy i gotują żywcem raki. Co więcej: widywałem sam — przed wojną (nie wiem, jak jest z tym teraz), w restauracjach, jak smakosz, po kilku kieliszkach i dobrej przekąsce przechodził do ekwarium, wybierał sobie rybę, nakłócał ją mężno widelcem i trzepocącą się wręczał kelnerowi, ażeby tę właśnie natychmiast mu usmażyć. Wiedział ten smakosz czy nie wiedział o tym, że w ciągu tego kwadransa, który go dzieli od nakłucia ryby do podania mu jej na stół, musi ona znieść to wszystko, o czym prawił ksiądz Czerlon? Wstrząsająca jest ta prawda życiowa, że jeśli czegoś okropnego i nieludzkiego nie widzimy, nie przejmujemy się tym zbytnio; ażeby zrozumieć w pełni okrucieństwo i mękę, trzeba je przeżyć lub conajmniej oglądać. Na tym tle doszedł Lew Tołstoj do swej religijnej nauki o wszechprzebaczeniu, na tym tle stworzył doktrynę o tym, że „nie ma na świecie winowajców": „Chciałbym — powiada — wykazać że nie ma na świecie winowajców, jak nie jesteśmy nimi my, który w tej chwili siedzimy w ciepłym pokoju i pijemy herbatę, wówczas gdy wielu ludzi marznie, mokknie, głoduje i cierpi". Ze swojej filozofii rezygnacji wyciągnął Tołstoj bardzo dalekosiężny wniosek: skoro istnieje męka i cierpienie, i my nie możemy usunąć ich z życia absolutnie, muszą mieć one głębszy, ukryty przed nami, sens — jakiś sens metafizyczny. I siedząc w ciepłym pokoju, pijąc gorącą herbatę, powinniśmy niekiedy pomyśleć, że sytuacja może się odwrócić: my się możemy stać również ludźmi, co marzną i cierpią.

Tak mi się niespodziewanie skojarzył ksiądz Czerlon z Lwem Tołstojem. Możnaby powiedzieć literacko, że i Tołstoj przeto był jedną z bratnich dusz Nałkowskiej. Ale, mówiąc już całkiem powszednio, bratnią duszą Nałkowskiej w „Granicy" jest każdy czujący człowiek. Takich ludzi więcej zapewne dziś, po wojnie, niż dziesięć lat temu, gdy dokoła „Granicy" powstał huczek sensacji literackiej. „Granica" przeszła próbę czasu zwycięsko — jak niewiele powieści przedwojennych, nie tylko z naszej literatury. „Granica" będzie powieścią klasyczną — jak „Pani Bovary", jak „Czarodziejska góra", jak „Anna Karenina" — a więc nieśmiertelną. Każdy człowiek w ciemnościach swej duszy szuka granicy moralne i książka Nałkowskiej dopomoże mu w jej odszukaniu — w zbliżeniu się do niej.

JERZY WYSZOMIRSKI.

Kaszule sportowe marki „Apollo", blezery najnowszych modeli, bluzki damskie (golfy) najmodniejszych fasonów i deseni, bezrękawniki męskie poleca:
Wytwórnia Swetrów i Bielizny K. SZYMAŃSKI
Łódź, ul. St. Jaracza (Cegielniana) Nr 32. Telefon 142-70 1640

PASTA do PODŁÓG „ROBOT"
jest najlepszą i najtańszą
Łódź, Cegielniana 25, tel. 152-05 (PAP)

TEATR NA PIĘTERKU
Studio Muzyczne, Traugutta 1
DZIŚ PREMIERA!
Z wiosną nadzieje rosną
satyra polityczna, humor i piosenka
Na czele zespołu
Chmurkowska, Pellegrini, Walter i Żukowski.
Początek o 19.30, w niedziele o 16.30 i 19.30 Kr.

„MUZYKA"
PIOTRKOWSKA 81
Poleca: wszelkie instrumenty muzyczne, harmonie, patefony, radioodbiorniki, płyty, igły, lampy radjowe struny ,uniwersalne mechanizmy do patefonów.
KUPNO (PAP) SPRZEDAŻ

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32
Kupujemy
Olejki do perfum, mydeł i inne. (Ag)

GOSPODA SPÓŁDZIELCZA
Zachodnia 43 — Tel. 126-54
Dnia, 2 marca br. od godz. 22
POŻEGNANIE KARNAWAŁU
ZABAWA CAŁONOCNA
Podczas zabawy — REWIA
udział biorą:
EWA KARSKA
ZOFIA KULESZANKA
KAZIM. CHRZANOWSKI
HENRYK SZWAJCER
(CZARNAWSKI)
Przygrywa orkiestra pod dyr. Z. PILARSKIEGO
Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików 1665

Lokale

ODSTĄPIĘ sklep z urządzeniem i mieszkaniem za zwrotem kosztów. Rzgowska 33-a m. 4 (Kr.)

SAMOTNY poszukuje spokojnego pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia pod „Urzędnik prywatny". (1625)

DAM utrzymanie za pokój niekrępujący z wygodami w śródmieściu. Tel. 186-50 oprócz świąt. (1651)

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pokojowego z meblami lub bez. „Hurtpol", Piotrkowska 22, tel. 21306. (Ag.)

DWIE inteligentne młode studentki 1 kursu przyjmę na stancję jako sublokatorki za niskim wynagrodzeniem. Oferty do administracji „Dziennika Łódzkiego" pod X. Y. (1690)

SKLEP odstąpię tanio. Powód — wyjazd. Wiadomość: Narutowicza 12-8. (1682)

WYNAJMĘ lub wydzierżawię podmiejską willę. Koszta zwrócę. Pośrednictwo pożądane. Oferty pod „pilne" do Administracji. (1672)

LOKAL handlowy w centrum odstąpię. Piotrkowska 109-10. Lewa ofic. (1629)

POSZUKUJĘ mieszkania 6 pokojowego lub dwóch mniejszych. Wszelkie koszty zwrócę. Oferty kierować do Administracji pod „41". (1673)

SKLEP kupię. Branża obojętna. W centrum, obszerny, z przylegającymi pokojami na składy i biuro. Mogę przystąpić do spółki. Oferty „Dziennik Łódzki" pod „Przedstawiciel G." (1675)

Do nabywców samochodów z dostaw UNRRA

Dostawa samochodów ciężarowych uprawnionym nabywcom odbywa się w następujących Punktach Zbytu:

WARSZAWA — Plac Nazbawicza 5 P. U. S. pok. 309. Tel. 3-95-00
ŁÓDŹ — Państwowe Zakłady Motoryzacyjne Piotrkowska 183. Tel. 104-36
POZNAŃ — J. Zagórski. Polna 32-42. Tel. 17-80
BYDGOSZCZ — Pomorska Spółka Samochodowa Plac Wolności 7
INOWROCŁAW — Państw. Zakłady Samochodowe ul. Piłsudskiego 14
GDAŃSK—OLIWA — Państw. Zakłady Samochodowe
KIELCE — „Autokomers", Sienkiewicza 56
JELENIA-GÓRA — Państw. Warsztaty Samochodowe Mostowa 2. Tel. 20-35

W najbliższym czasie uruchomione zostaną Punkty Zbytu w Krakowie, Katowicach, drugi w Poznaniu, Toruniu, Olsztynie i sukcesywnie dalsze.

Uprawniony nabywca może odbierać samochody w każdym z Punktów Zbytu zgodnie z posiadaną asygnatą.

Dostawa z Państwowej Morskiej Składnicy Samochodów Gdynia Orłowo od 1 marca 1946 r. jest definitywnie zamknięta.

Zgłaszający się tam będą kierowani do wyżej podanych Punktów Zbytu.

Równocześnie unieważnia się wszelkie zlecenia wydane przez Państwowy Urząd Samochodowy i prosi się zainteresowanych odbiorców o nadesłanie posiadanych dokumentów na odbiór dotychczas niepodjętych samochodów, do wymiany na nowe zlecenia pod adresem — CENTRALA ZBYTU SAMOCHODÓW Warszawa, Plac Nazbawicza 5.

CENTRALA ZBYTU SAMOCHODÓW
Przedsiębiorstwo Państwowe
(Kr)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Narutowicza 4, przyjmuje 3—6. (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 78. Przyjmuje 3—4 i 6—7. (Ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4—6. (613)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr Ł. RÓŻYCKI. specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3—6. (1557)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych — przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6. (Ag)

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek", specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby wznowił przyjęcia: Narutowicza 35, 3—6, tel. 206-99. (PAP)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-95. (ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz 3—5. (ag)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław. specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzeźna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9 — 11, 15 — 17, tel. 159-35. (1572

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 15—18. (Ag.)

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ aparat radjowy sześciolampowy duży. Dobrze zapłacę. Telefon 156-53. (1594)

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

ZESZYTY szkolne, papiery pakowe, kancelaryjne, pluskiewki, spinacze, stalówki i ołówki poleca „Polonia" Cegielniana 1. (Kr)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ i bloczki do ołówka. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wł)

TRZY APARATY telefoniczne kupię. Kilińskiego 148. Sklep galanteryjny, od 16—18. (1586)

BIELIZNĘ damską, pończochy w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Nowomiejska 4, sklep. (1645)

MASZYNA szewska okazyjnie do sprzedania, ul. Rembielińskiego 13-6 (boczna Żeromskiego). (1632)

LAMPY do bateryjnych aparatów radiowych K. C. 1. z nóżkami, nowe, pełna emisja, sprzeda D/H Hermes, Poznań. Tel. 2088. (Kr.)

FARBY, lakiery, dekstrynę, artykuły malarskie poleca E. Hybs i S-ka, Łódź, Żeromskiego 39 i Rzgowska 141, tel. 105-05 i 224-14. (Ag.)

WYTWÓRNIA CUKRÓW Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32, poleca bomby czekoladowe, kostki śmietankowe, chałwę i inne wyroby. (1630)

KSIĘGARNIA St. Jamiołkowski. Piotrkowska 193, tel. 163-68. Wypożyczalnia książek polskich i obcych. Skład materiałów pism. Poleca duży wybór książek dla bibliotek, świetlic i domów kultury. Zakupuje książki w językach: Polskim, niemieckim, angielskim, francuskim. (pap)

KSIĄŻKI polskie i niemieckie stale kupuje Księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (Ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż Fototechnika. Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

KSIĄŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych, kupuje Księgarnia „Oświata". Piotrkowska Nr 182. (Ag)

OKAZYJNIE do sprzedania: luksusowa, nowoczesna, sypialnia. Piotrkowska 46, m. 21, godz. 13—15 i po 19. (1718)

SZEWSKIE przybory i kopyta poleca firma Skotnicki. Cegielniana 13. (PAP)

ZNACZKI do zbioru, nowości poleca korzystnie „Filatelia". Toruń, Plac Bankowy 2, I p. (PAP)

KUPIMY skrzynkę radiowa do Capello. Piotrkowska 99, „Elektrolon" tel. 150-35. (Ag.)

BUFET. serwantkę orzechową sprzedam. Piotrkowska 41-33. (1684)

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź. Al. Kościuszki 22, tel. 147-00. Kupujemy wszelkie chemikalia specyfiki, zioła, oleje i wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres branży aptecznej. (Ag.)

GORCZYCE kupuję. Fabryka Muszkardy. Szosa Rokicińska 46, telefon 162-67. (1663)

PLAC narożny w Łodzi okazyjnie sprzedam. Zawadzka 22-10, Miłich. (1667)

SPRZEDAM okazyjnie ładne umeblowanie stołowego pokoju. Obejrzeć od 3-ej, Zamenhofa 6-42. (1674)

SŁOMĘ, siano sprzedam. Wiadomość Limanowskiego 8, sklep mat. piśm. (1676)

Różne

NAPRAWA wiecznych piór, klinika lalek, skład materiałów piśmiennych i zabawek, Piotrkowska 229. (Ag)

PRZYJMIEMY na przeróbkę parafinę względnie stearynę na świece, Fabryka Chem. „LUX", tel. 189-52. (1618)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03. (ag)

PRACOWNIA kołder i bielizny Janina Kapalska, Łódź, Zawadzka 11. (Ag)

WĘGRA - Węgierkę dla konwersacji poznam. Zachodnia 52-37. (1683)

SKRADZIONO legitymację służbową Nr 3 wystawioną w Łodzi dnia 17 sierpnia 1945 r. przez Bank Gospodarstwa Krajowego — na nazwisko — Wicedyrektor Dr. Antoni Zieliński. (1631)

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Wieluń na nazwisko Dudek Józef. Kielce, Sienkiewicza 79. (1666)

SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Józefy Kulewskiej. Trębacka 16. (1664)

SKRADZIONO legitymację P.W.P.P. Niewiadomskiej Genowefy — Grodzka 8. (1666)

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Kamińskich: Franciszka i Wacławy — Sienkiewicza 52. (1668)

ZGUBIONO dowód osobisty i książeczkę tożsamości konia na nazwisko Paweł Ziemlewski. Osada Grabów, pow. Łęczyca. (Kr.)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i legitymacje uniwersyteckie na nazwisko Dłutek Irena. Łódź, Śródmiejska 23-14. (1678)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr 634242 i legitymację Związku Muzyków na nazwisko Stanisławy Wasilewskiej. (1678)

ZGUBIONO dowody osobiste i kartę meldunkową na nazwisko Majchrzaków Marii i Stanisława. Zgierz, Szczęśliwa 8. (1679)

SKRADZIONO portfel z dokumentami i kartą żywnościową na m-c marzec—kwiecień na nazwisko Szyller Marii. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Miodziana 14-4. (1661)

ZAKOPANE — tanie, wygodne pobyty wypoczynkowe, smaczna kuchnia domowa zapewnia troskliwy gospodarz willi „Wichura" na Bystrem. (1561)

SKRADZIONO w Łodzi legitymację służbową i rowerową, dowód osobisty, kartki żywnościowe na nazwisko Franciszka Grudy, Sucha, gm. Mokr... (1681)

PRACOWNIA krawiecka nowoczesnych ubiorów męskich i damskich przyjmuje wszelkie roboty. Łódź, Al. Kościuszki 31, front. Julian Adaszek. Wykonanie solidne i punktualne. (Ag.)

SKRADZIONO dowód osobisty wraz z kartkami żywnościowymi Cybulskiej Julii — Kątna 58. (1663)

SKRADZIONO w tramwaju dokumenty i opis mienia pozostawionego w Równym na nazwisko Tatiany Wtulich. Łódź, Zawadzka 21-7. Znalazcę proszę o zwrot. (1685)

MASAŻYSTKA dyplomowana z Warszawy. Masaże lecznicze, kosmetyczne. Zamenhofa 29-72. (1685)

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Anny Gryczkiewicz. Wrocław, ul. Reiherweg 9. (1670)

Poszukiwanie pracy

INŻYNIER, kierownik zakupów dużej instytucji przemysłowej zmieni posadę. — Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „Romanowski" (1702)

URZĘDNICZKA branży włókienniczej, znajomość prac biurowych, pisania na maszynie, znajomość języka niemieckiego, zaufana, kulturalna, szybka orientacja — poszukuje posady sekretarki - korespondentki — innej w poważnym przedsiębiorstwie, najchętniej poza Łodzią. Oferty sub „Korespondentka". (1669)

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA WEŁNIANA poszukuje: Kierownika Farbiarni (wykwalifikowanego farbiarza) i Kierownika Pracy i Płacy, obznajmionego z pracą techniczną w fabryce, jak i technika wypłat. Życiorysy z podaniem poprzednich prac składać w Administr. „Dziennika Łódzkiego" pod „Kierownik". (1676)

SOLIDNYCH DOSTAWCÓW towarów włókienniczych poszukuje hurtownia włókiennicza na Śląsku. Oferty „Czytelnik" Katowice pod nr „3665". (Kr.)

PAŃSTWOWE Zjednoczenie Przemysłu Młyńsko - Piekarnianego, Rejon Łódź — Cieszyńska 10, zaangażuje natychmiast: dwóch buchalterów bilansistów — pożądana znajomość pracy w młynarstwie, dwie maszynistki, dwóch pracowników do wydziału Planowania i Statystyki, czterech kierowników młynów. Zgłoszenia osobiste na miejscu. (1568)

BUCHALTERÓW samodzielnych poszukuje Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego. Piotrkowska 175 — Wydział Personalny. (R.)

OKRĘGOWE Warsztaty Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, ul. Andrzeja 21 przyjmą do pracy 15 samodzielnych monterów silnikowych i 2 elektromonterów, tylko siły wykwalifikowane. (1690)

MINISTERSTWO Przemysłu Centrala Odpadków, Łódź, Południowa 44 poszukuje sekretarki. Kwalifikacje: maszyna i stenografia. (Ag.)

NATYCHMIAST potrzebny gospodarz. Uczciwy, samotny w starszym wieku. Łódź, Marysin III, ul. Jasna 22. (1626)

POTRZEBNA natychmiast inteligentna wychowawczyni do 3 letniej dziewczynki. Warunki dobre. Pożądane referencje. Tel. 211-35. (1622)

Nauka i wychowanie

KURSY Handlowe Szamowskiej — Piotrkowska 125, przyjmują zapisy na kursy administracyjno-handlowe, księgowości, stenografii, maszynopisania. (1520)

ANGIELSKIEGO po studiach za granicą udziela młoda nauczycielka. Zamenhofa 29-72. (1685)

Poszukiwanie rodzin

PROSZĘ uprzejmie o zgłoszenie swego adresu panie, które były w obozie pracy Breitungen koło Meiningen w jednym pokoju razem z pp. Hertą Mannaberg, Elżbietą Kucharską, Ireną Sasin, Marią Kowalską, Basią Surmińską. — Wyżej wymienione są również proszone o podanie swego adresu na adres Nowak, Łódź, ul. Kilińskiego Nr 23. (Kr)

POSZUKUJĘ Anieli z Dąbrowskich i Władysława Sawickich zamieszkałych 1939 w Gdyni, K. Danek, Kraków, Rynek Główny, Cukiernia Europejska. (Kr.)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

SOBOTA 2 MARCA

DZIŚ: Heleny i Lucjusza; słow. Radosława
JUTRO: Kunegundy Ces., słow. Sławomiły

1553 Umarł znakomity satyryk francuski XVI wieku — François Rabelais.
1824 Urodził się w Lutomyślu najwybitniejszy kompozytor czeski — Fryderyk Smetana („Sprzedana narzeczona").
1937 Polska wyprawa wysokogórska w Andach zdobywa 3-cj z najwyższych szczytów Ameryki — Nevada Pissis 6.780 mtr. wysoki.
1941 Wojska niemieckie wkraczają do Bułgarji.
1945 Ambasador sowiecki Lebiediew wręcza Prezydentowi Bierutowi swe listy uwierzytelniające.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel.	252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel.	180-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel.	208-99
Kom. Pow. MO.	— tel.	185-92
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel.	194-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel.	134-15
Straż pożarna	— tel.	8
Biuro numerów	— tel.	199-00

DYŻURY APTEK

Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiej (Dąbrowska 24 b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) — godz. 19,15 „Elektra".
Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) godz. 19,15 „Świerszcz za kominem" (przedstawienie zamknięte).
Teatr Kameralny Domu Żołnierza Przejazd 34) godz. 19,15 „Ich czworo".
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie".
Teatr Gong (Południowa 11) — godz. 19.15 „Złote sidła"
Teatr „Colosseum" (Kopernika 16) godz. 19,15 — Nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

„Klub Pickwicka" (Traugutta 6) — (wejście przez hotel), I p. wieczór rozmaitości literackich, poświęcony przekładom z poezji francuskiej.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska Nr 67) — „Znachor".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Znachor".
„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Honolulu"

Z kroniki milicyjnej

Samochód wpadł do „Kaczki Dziwaczki"

Wczoraj rano auto wojskowe uderzyło przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Wigury w latarnię i odbiwszy się, wpadło w wystawę kawiarni „Kaczka Dziwaczka".

Przechodzący akurat w tym momencie mężczyzna został przez auto wciągnięty w wystawę kawiarni, skąd wydobyto go ze złamaną nogą i odwieziono do szpitala św. Rodziny.

Nieszczęśliwego kierowcę wraz z samochodem oddano do dyspozycji Komendy Miasta.

Wypadek spowodował wśród gości kawiarni zrozumiałe poruszenie.

Zabity przez pociąg

Ob. Bokus Jan został przejechany przez pociąg na stacji Widzew, ponosząc śmierć na miejscu.

Zdechł szympans

Młody, lecz świetnie rozwijający się i najwięksy obecnie w Polsce łódzki Ogród Zoologiczny poniósł w tych dniach poważną stratę. Zdechł mianowicie szympans Maryc, którego ZOO łódzkie otrzymało ze sławnego berlińskiego „Tiergarten'u".

Wiadomość ta zasmuci z pewnością przede wszystkim dzieci łódzkie, których Maryc był ulubieńcem. Szympansy bowiem, z natury swej towarzyskie, są wielkimi psotnikami, przez co oglądanie ich stanowi niekłamaną radość dla dziatwy. (e.)

Program radiowy

na sobotę, dnia 2 marca 1946 r.
Fala 224 m.

5.57 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Marcin Kozera" — op. Marii Dąbrowskiej. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Audycja dla dzieci: „Zabawki na wystawie" — opow. Ludwika Świerzawskiego. 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 15.05 Rezerwa. 15.10 Koncert z płyt — w programie utwory Suppé'go. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Wiosenna akcja siewna" — pog. dla wsi — inż. Jana Pająka. 15.45 Koncert z płyt — tańce ludowe z przyśpiewkami. 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: 1) Robotniczy przegląd tygodniowy, 2) „Fenelo Selerek ma głos" — wesoły felieton Kacpra i Śliza. 3) Płyty. 19.30 W-wa. 24.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu tanecznego i kapeli ludowej, — konferansjerka Andrzeja Boguckiego. 2.00 W-wa.

„Bałtyk" (Narutowicza 26) — „Robin Hood".
„Gdynia" (Przejazd 2), **„Stylowy"** (Kilińskiego 128) — „Świat się śmieje".
„Włókniarz" (Zawadzka 16). **„Hel"** Legionów 2/4 — „Dni szczęścia".
„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Halka".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76) — „Manewry miłosne".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Pensjonarka".
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Jadzia".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — **„Roma"** (Rzgowska 84) — „Przez łzy do szczęścia".
„Zachęta" (ul. Zgierska Nr 26) — „Wacuś".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Pojedynek".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia", „Adrja", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie", „Bajka". „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

Pończochy
PERLON
sprzedaż hurtowa i detaliczna
D/H. „Wo-Ma-Pa"
Łódź, Piotrkowska Nr 125
Tel. 174-32 PAP

Z ukosa

Szmaglewska a SS

To nazwisko, P. T. Czytelnicy, jest Wam z pewnością od pewnego czasu dobrze znane. Seweryna Szmaglewska, „jeniec cywilny" żeńskiego Oświęcimia, jest autorką książki, przed stawiającej martyrologię ofiar niemieckiego obozu koncentracyjnego. Książka nosi tytuł „Dymy nad Birkenau" (Ach, wiem, że chcecie „odpocząć" od okropności i makabrycznych scen z okresu okupacji, ale tę książkę, książkę o przyszłej, tragicznej treści — trzeba koniecznie przeczytać. Przeczytać i ciągle pamiętać: — tak było!)

Ostatnio nazwisko Szmaglewskiej pojawiło się w prasie w związku z procesem Goeringa et consortes. Szmaglewska złożyła zeznania przed Trybunałem Norymberskim. Autorka „Dymów nad Birkenau" przedstawiła sędziom „robotę" es-esowców.

„SS-mani bili maleńkie dzieci i zmuszali je do ciężkiej pracy o głodzie i chłodzie";

„Małżeństwa padały ofiarą rozbestwionych SS-owców";

„SS-yny znęcali się nieludzko nad dziećmi i nad kobietami";

„Es-es rzucali tysiące dzieci do komór gazowych i pieców krematoryjnych".

Szmaglewska składała swoje zeznania w Norymberdze. Niedaleko Norymbergi (12 km) znajduje się miejscowość Langwasser. W miejscowości tej jest obóz. Nosi nazwę „13 D." W obozie tym siedzą ci, którzy bili maleńkie dzieci, rozwalali im głowy kolbą pistoletu i rzucali je do komór gazowych i pieców krematoryjnych. Jest ich tam 12.500. Chłop w chłopa, same katy i oprychy z Dachau, Majdanka, Buchenwaldu Belsen i Oświęcimia. W niejednym z nich Szmaglewska poznałaby bez trudności swego „niedobrego znajomego" z Birkenau.

I jakże im tam jest w tym „13 D"? Jakże płynie polaznicze życie owym hypersadystom, ultrafrankensteinom i aroybelsebubom? „Mieszkają" w ciasnych, zimnych blokach? Skądże. Są rozmieszczeni w jasnych, należycie opalanych, domkach compingowych. Chodzą w podartych i zawszonych pasiakach? Akurat! Noszą cywilne kostiumy z najlepszych materiałów amerykańskich. Rąbią czarną kawę, wasserzupę i parę deka chleba dziennie? Vlm: 2400 (dwa tysiące czterysta) kalorii na każdy trupi łebek. Rozumiecie: 2400 kalorii! To już nie jest pożarcie, ale — żarcie! I to w dzisiejszych ciężkich aprowizacyjnie czasach, kiedy „zwycięskiej" ludności państw okupowanych skąpi się dostaw UNRRA i zaleca się normę dzienną w granicach 1500 kalorii.

Ciekawi też zapewne, czytelnicy, będziecie, do jakichże to ciężkich robót używa się es-esowców, tak wybornie wzmocnionych ich kalduny. Do pracy w kamieniołomach, do czyszczenia kanałów, do porządkowania gruzów? Nie, jakżeż tak?—przecież to jeńcy wojenni. Wypoczywają i robią, co chcą. Och, to nie znaczy, że nic nie robią: SS-yny są znani z praworządności, to też znaleźli sobie odpowiednie zajęcie w „13 D". Zabawki, uważacie, wykonują dla dzieci. Tymi samymi zgrabnymi łapami, które rozwalały maleństwom głowy i które bachorów cisnęły zgrabnie na paleniska krematoriów. SS-yny lubią dzieci...

P. S. Obóz, który Szmaglewska opisała w swej książce i który następnie przedstawiła Trybunałowi Norymberskiemu — wywiera wrażenie wstrząsające. Ale stokroć bardziej wstrząsające wrażenie robi — obóz „13 D". Naturalnie — na nas.

STEF.

Pożary

POŻAR FABRYKI

W godzinach południowych zapalił się szarpacz w fabryce Barcińskiego (obecnie pod Zarządem Państwowym). Pożar został zlokalizowany przez V oddział Straży Pożarnej.

ZAPRÓSZENIE OGNIA

Przy rozgrzewaniu rur wodociągowych zapaliła się przez zaprószenie ognia belka pod podłogą w domu przy ul. Jakuba 14. Przybyłe na miejsce oddziały Straży Pożarnej ogień ugasiły.

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

42) POWIEŚĆ

— Tylko niech pani chłopakom nie zawróci głów, panno... Rosołowska — rzekła właścicielka czytelni żartobliwie do swojej ekspedientki.

Tomczykównę te słowa raczej zasmuciły.

Zawróciła już raz w życiu głowę jednemu i..., co się z nim stało? Gryzie ziemię — gdzieś w lesie pod Łodzią.

Wybrała kilka powieści i poszła do mieszkania swojej chlebodawczyni. Ku ogromnemu swemu zdziwieniu zastała tu prócz chorych — szewca Ochęduszkę.

— Wszelki duch! — przeżegnał się kulawy Prosper — znowu panią spotykam?

— Czy tak strasznie wyglądam, że aż żegnać się trzeba na mój widok? Przyznam jednak, że to dziwny zbieg okoliczności. Nadepnął mnie pan w tramwaju — zaprowadził potem do Arbeitsamtu, a teraz chodzi mi pan po piętach. Nie jest to jednak dla mnie przykre. Lubię miłych ludzi.

— Już o mnie najmniej da się powiedzieć, gdy idzie o miły wygląd. Ale mniejsza z tym! Skąd pani zna właścicielkę czytelni?

— To moja pryncypałowa. Pracuję w jej czytelni.

— No to się będziemy częściej spotykali. Ochęduszko jestem! — przedstawił się szewc, starając się uczynić to jak najbardziej szarmancko.

— ...Rosołowska! — odpowiedziała Tomczykówna z wdzięcznym uśmiechem. Ale — zostawiam książki i pędzę do pracy.

Po jej wyjściu wszyscy trzej pozostali prześcigali się w komplementach na temat jej osoby.

— Co za wdzięk! — rzekł ranny.

— Jeszcze takiej kobiety nie widziałem — dodał chory.

— Pewnie, — pewnie, — powiedział Ochęduszko — ale nie dla psa kiełbasa...

— Co? Może pan spróbuje szczęścia? —

— Czy spróbuję — to nie wasza rzecz! Macie książki, to czytajcie, a nie zaprzątajcie sobie głowy — panną.

Szewc odwrócił się od łóżek i oddał się rozmyślaniu. — Gdyby tak Stein wybił sobie z głowy tamtą — a zakochał się w tej? — Odżyłby chłopak, i mielibyśmy z niego więcej pociechy. Jak Boga kocham — zostanę stręczycielem małżeństw. Przecież ta na pewno ładniejsza, niż tamta. Bo czyż może być w ogóle ładniejsza kobieta od tej ekspedientki? Szewc przyznawał, że jeszcze takiej, jak żyje nie widział.

— Ale, bo to się kto na tym pozna? — rzekł do siebie, myśląc o Steinie. — Nie wiem, gdzie ta dzisiejsza młodzież ma oczy. Tu przypomniał sobie szewc to, co mówił agent z kobiecego. Że Tomczykówna uciekła z więzienia. Czy wspominać o tym Steinowi? Czy mu to bardziej jeszcze nie zaszkodzi? Nie, nie powie nic. Przynajmniej na razie. Kto wie, gdzie Tomczykówna uciekła?

ROZDZIAŁ VI

Kamiński znowu popadł w niełaskę. Ślad za „bandą", która uciekła w nocie po rozbiciu konwoju, z takim trudem zdobyty, urwał się nagle w klasztornej wsi. Rewizja, dokonana na rozkaz majora, nie dała żadnego rezultatu. Nie znaleziono we wsi żadnego przybysza, nikogo obcego — sama tylko ludność tubylcza, pracująca spokojnie na kawałek codziennego chleba.

Dla majora nie ulegało wątpliwości, że „banda" stworzyła ślad fałszywy, że skierowała auto za miasto, ażeby wieczorem powrócić do Warszawy i tu prowadzić... dalszą robotę. Oczywiście razem z tymi, którzy pomagali w ucieczce. Tak — według majora — „banda" musiała być bardzo liczna. A że była niebezpieczna, przekonał się wystarczająco jasno.

Również aż nadto jasnem było dla majora, że „banda" miała świetnego przywódcę.

Rozbić konwój, uwolnić wszystkich więźniów, ukryć ich tak, że najlepsi szpicle nie potrafią wywąchać ich kryjówek, to nielada spryt i pomysłowość. Wprawdzie Warszawa jest duża, niemniej i gestapowców jest ilość ogromna. Starczy prawie na każdego młodego Warszawiaka po jednemu.

Mimo to, wściekał się major, ci bandyci wodzą nas za nos. Ostatnie zniknięcie pojedyńczych gestapowców, to przecież ich sprawki. Doszło do tego, że po godzinie policyjnej bezpieczniej było pokazać się na ulicy Polakowi, niż odróżniającemu się znaczkiem hitlerowskim Niemcowi. Umundurowani ginęli jak muchy. Ubiegłej nocy naliczono ponad sześćdziesiąt rozbrojonych trupów. Nierzadko ginęły całe patrole. I, co najdziwniejsze, zawsze w najbardziej ruchliwym punkcie miasta, przede wszystkim zaś w okolicy gmachów gestapo, strzeżonych jak wiadomo, najpilniej.

Napady odbywały się zawsze według tej samej metody, zawsze w ten sam sposób. Zamordowanym odbierano broń, pasy, mundury i układano ich pod ścianami domów, czy murami parkanów.

— To wciąż ci sami zbóje, niezmiennie ta sama szajka!

Wypadek, który zdarzył się niedalej, jak wczoraj, odebrał majorowi resztę cierpliwości.

Budynek filii gestapo przy ul... został doszczętnie obrabowany z broni, dokumentów i po wymordowaniu załogi, podpalony. Ogień wprawdzie zdążono w czas ugasić, lecz szkody, wyrządzone były olbrzymie i słusznie spędzały majorowi sen z powiek.

(c. d. n.)

Redaktor naczelny Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—02943 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-16. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń Drobne: za wyraz netto wy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.